

ŻYCIE WARSZAWY

Rok XIII. Nr 117 (3912)

CZWARTEK, 17 MAJA 1956 ROKU

CENA 20 gr

W atmosferze szczerości i przyjaźni Rozmowy francusko-radzieckie w Moskwie Pierwszy komunikat oficjalny

MOSKWA (PAP). 16 bm. ogłoszony został pierwszy komunikat oficjalny o rozmowach francusko-radzieckich.

Komunikat stwierdza, że o godz. 10 rano na Kremlu rozpoczęły się w atmosferze szczerości i przyjaźni rozmowy francusko-radzieckie.

W pierwszej rozmowie wzięli udział: przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganin, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow, pierwszy wiceprzewodniczący Rady Ministrów ZSRR i minister spraw zagranicznych W. M. Molotow oraz przewodniczący Rady Ministrów Republiki Francuskiej Guy Mollet i minister spraw zagranicznych Christian Pineau.

Ze strony radzieckiej w rozmowie wzięli także udział: N. T. Fiedorenko, S. A. Winogradow, L. F. Iljczow, N. P. Cygiczko, A. A. Arutjunian i A. S. Anikin, a ze strony francuskiej: R. Massigli, M. Dejean, G. Briand, C. Bauchard, E. Noel i P. Baradue.

Postanowiono na podstawie wzajemnego porozumienia, że w toku rozmów dokonana będzie szeroka wymiana poglądów na temat stosunków francusko-radzieckich oraz interesujących oba kraje problemów międzynarodowych.

Na pierwszym posiedzeniu dokonano przeglądu zagadnień o charakterze ogólnym i odbyła się szczerza wymiana poglądów w sprawie rozbrojenia.

16 bm. przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganin wydał śniadanie na cześć premiera Molleta i ministra Pineau.

walali się pytaniami dotyczącymi jadłospisu śniadania, jakości napojów. Na jedno z takich pytań Baradue odpowiedział, że zasmakował mu radziecki szampan, zwłaszcza gdy pije się go z pomyślnością Francji. Na poważnie rzecznic francuski podkreślił natomiast serdeczność w stosunku do Francji, jaką zawierało przemówienie premiera Bulganina.

L. F. Iljczow poinformował dziennikarzy, że w czasie pierwszego posiedzenia omówiono również problem rozbrojenia. Na pytanie jednego z dziennikarzy, czy kwestia ta została przedyskutowana w sposób wyczerpujący, Iljczow oświadczył, że wypowiedzi obu stron w tej sprawie były szczerze i należy uważać, iż dają one pomyślnie wyniki. Wymiana poglądów dotyczyła ogólnych zagadnień rozbrojenia.

Po południu goście francuscy zwiedzili Kreml. Premier Mollet uważnie słuchał informacji oprowadzających go osób. Interesował się malowidłami i historią pałacu. Dobry humor nie opuszczał ani jego, ani towarzyszących mu osób przez cały czas. Mollet nie pozostawił bez żartobliwej repliki wiadomości na przykład o tym, że do czasu Piotra I część Pałacu Kremlońskiego była niedostępna dla kobiet. Gości francuskich uderzył wyrażony przez nich entuzjazm, który stanowił wyjątek w życiu pałacu. Kiedy się to wszystko widzi — powiedział w pewnej chwili Guy Mollet — łatwiej można zrozumieć dlaczego naród radziecki z taką siłą i nienawistą powstał przeciwko swoim carom.

Na wyjaśnienie, że większość zegarów w Kremlu to dzieła starych mistrzów francuskich, Mollet zwracając się do ministra Pineau i członków delegacji zawołał: „Proszę, proszę o tych kontaktach nie wiedzieliśmy”. A jeden z członków delegacji zwrócił się do towarzyszącej

mu eleganckiej damy: „Przedmiot eksportu, warto pamiętać o tym na wszelki wypadek”.

Na placu Iwana oprowadzający gości francuskich opowiedział im, że w dawnych czasach na placu tym ogłaszano dekrety carskie i stąd powstało wyrażenie: Krzyżec „wo wsia Iwanowskaja” (tzn. pełnym głosem, tak by słychać było na całym placu Iwana). Gdy goście

(A) DOKONCZENIE na str. 2

Ozdoby i zabawki — dla Ameryki



Statek szwedzki „Maltesholm” zabrał z Gdyni transport polskich towarów do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. M. in. załadowano 5000 sztuk kartonów ozdób choinkowych, zabawki i lalki. Na zdjęciu: statek „Maltesholm” podczas załadunku w porcie gdyniskim.

Foto — CAF Ukłejewski

Nie słów lecz konkretnych czynów oczekują narody w dziedzinie rozbrojenia »Prawda« o historycznej uchwale rządu ZSRR

MOSKWA (PAP). Omawiając historyczną uchwałę rządu ZSRR w sprawie zmniejszenia sił zbrojnych o 1200 000 ludzi, dziennik „Prawda” stwierdza w artykule redakcyjnym, że Związek Radziecki raz jeszcze wykazał, iż jego dążenia pokojowe są naprawdę głęboko szczerze.

Podejmując ten ważny krok — pisze „Prawda” — rząd radziecki stara się przyczynić do praktycznej realizacji programu rozbrojenia, rozpatrywanego w ONZ.

Rząd radziecki uważa, że nadszedł czas, aby Komisja Rozbrojenia ONZ rozpatrzyła wyniki działalności swej Podkomisji z zachowaniem przy tym jak najszerszej jawności, aby każdy mógł się przekonać, kto działa na rzecz zaprzestania wyścigu zbrojeń a kto temu przeszkadza oraz że nadszedł czas, aby wytyczyć drogi praktycznej realizacji uchwał Zgromadzenia Ogólnego w sprawie rozbrojenia, powziętych jeszcze przed 10 laty. Rząd radziecki uważa, że w obecnych warunkach potrzebne są przede wszystkim praktyczne kroki, które mogłyby przyczynić się do rozwiązania kwestii istotnej redukcji zbrojeń państw i zaprzestania wyścigu zbrojeń. Nie słowa, lecz konkretne czyny w dziedzinie cgra-

nizacji sił zbrojnych są w tych warunkach najlepszym środkiem na rzecz dalszego odprężenia w sytuacji międzynarodowej, wzrostu wzajemnego zaufania między państwami.

„Oświadczenie rządu radzieckiego spotkało się z aprobatą wszystkich narodów — pisze „Prawda” — które oceniają nowe zmniejszenie liczebności radzieckich sił zbrojnych jako najpoważniejszy wkład do dzieła praktycznego rozwiązania problemu rozbrojenia.

Jednocześnie oświadczenie rządu radzieckiego wywołało rozdrażnienie i zaniepokojenie w obozie przeciwników rozbrojenia. Nie są oni w stanie ukryć niepokoju z powodu tego, że każdy krok Związku Radzieckiego stanowi nowy bodziec dla ruchu na rzecz przerwania wyścigu zbrojeń.

Jak wynika z odgłosów opinii publicznej, naród radziecki przyjął decyzję swego rządu z entuzjazmem. Ludzie radzieccy konkludują „Prawda” — licząc jednocześnie na to, że jeżeli rządy USA, Anglii i Francji naprawdę szczerze pragną przyczynić się do utrwalenia pokoju, wówczas nie mogą postąpić inaczej, jak tylko pójść za przykładem Związku Radzieckiego i zmniejszyć liczebność swych sił zbrojnych. Nie słów i bezpołącznych dyskusji, lecz prak-

Dalekopisem od specjalnego
wysłannika „Życia”

Na... XIII etapie

Praga, 16 maja. W środę jeszcze przeżywalismy radość ze zwycięstwa, gdy Królał odbierał nagrody za swój triumf w IX Wyścigu Pokoju. A zebrało się ich немало. Za najlepszy czas na terenach NRD otrzymał on wielką złotą paterę — dar premiera Grotewehla, poza tym za 1 miejsce motocykl (jako ciekawostkę podam że marki... WFM) i kilka dalszych nagród. Za najlepsze czasy na terenie Polski otrzymał nagrody Wioch Cestari, a w Czechosłowacji — Bulgar Kolew. Drużynowo za najlepsze wyniki na trasie nagrody otrzymali: za Polskę zespół ZSRR, za NRD — Polska i za Czechosłowację — ZSRR.

Sroda była dniem pracowitym dla Polaków. To był trzynasty etap, ale już nie tak dramatyczny jak poprzedni. Zaczęło się od wizyty w Związku Spółdzielców, który objął patronat nad polską drużyną. Jak zwykle lampka wina, dużo serdeczności i upominki. Potem cały polski „peleton” spotkał się na przyjęciu wydanym przez ambasadora PRL A. Cudera. W godzinach popołudniowych nastąpiło rozdanie nagród i co najmniej tysiąc autografów podpisanych przez najpopularniejszego kolarza wyścigu Królała. Wieczorem znowu oficjalne przyjęcie dla uczestników IX Wyścigu Pokoju.

Na przyjęciu w ambasadzie porozmawialiśmy z Królałem. — Piąty raz startowałem w Wyścigu Pokoju i naprawdę marzyłem, żeby wygrać — mówi Królał. — Ale gdy w I etapie przyszedłem daleko, a po drugim byłem 54, nie robiłem sobie żadnych nadziei. Tak trwał do Goerlitz, gdy po 5 etapach byłem na ósmym miejscu. Teraz zaczęła się wielka gra. W Lipsku byłem już trzeci i wreszcie przyszła decydująca dla mnie szansa: etap do Karl Marx Stadt. Nie muszę chyba mówić jak bardzo byłem szczęśliwy, gdy zdobyłem złotą koszulkę a drużyna niebieskie. Te kilka dni od Karl Marx Stadt nerwowo wykończyły mnie bardziej niż wszystkie inne wyścigi, w jakich do tej pory startowałem. A już zupełnie wypompany byłem po Brnie, gdy na decydującym etapie straciłem tyle minut (we wszystkich prawie wyścigach wieloetapowych np. „Tour de France” czy „Giro d'Italia”) losy wyścigu rozstrzygała się na przedostatnim etapie, nigdy prawie na ostatnim — przyp. autora), że nie było już nadziei byśmy to odrobili do Pragi. Teraz widzę, że wyścig był do wygrania ale jechaliśmy za miękko, powinniśmy byli jechać tak bojęwo jak kolarze radzieccy.

Ostatni decydujący etap zależał przede wszystkim od naszych nerwów i naszej kondycji. Okazało się, że stać nas było na ten wysiłek. Przy naszym kryzysie berneńskim i odważnych atakach naszych rywali, zwycięstwo drużyny ZSRR było zasłużone. Tyle Królał. Krótko mówili też i inni polscy zawodnicy. Więtkowski: Mimo że kilka razy nieźle pojechałem nie byłem w najlepszej formie, to były tylko przebiegłe formy. Wiśniewski: Żeby to nie Wyścig Pokoju to bym nie skończył ostatniego etapu, tak byłem straszany. Mój bilans — dwie krasky, dwa urwane pedały i pięć gum. Chwiendacz: Trzeba znowu odpocząć i na nowo naciągnąć na pedały. Prawdopodobnie z Kowalskim pojedziemy w drużynie CRZZ na 3-etapowy wyścig do Francji.

Kowalski: Jakże to przyjemnie, że udało mi się chrzest międzynarodowy, bardzo jestem z tego szczęśliwy.

Kierownik drużyny Dąbrowski: Zespół mieliśmy wyrównany, chociaż wskutek defektów Wiśniewski był mniej widoczny. Od kolarzy radzieckich nie byliśmy gorsi, górowali oni jednak nad nami większą koncentracją. Wynik Królała, to również wielki sukces całej drużyny.

W piątek o godz. 16 kolarze polscy odlatują do Warszawy. Natomiast kolumna samochodowa wyścigu wyjeżdża z Pragi w sobotę a w niedzielę będzie w Warszawie.

A. SKOTNICKI

Telefonem od naszego korespondenta

Moskwa, 16 maja

Wizyta rozpoczęła się pod niezłą gwiazdą — powiedział mi korespondent wielkiej paryskiej gazety, towarzyszący delegacji rządu francuskiego z premierem Guy Mollet i ministrem Pineau na czele. Wydaje mi się, że słowa te słusznie oddają atmosferę, w jakiej rozpoczęły się moskiewskie rozmowy szefów rządów obu krajów i nastroje towarzyszące rokowaniom.

Rozmowy zaczęły się niemal z miejsca. Wczoraj o godz. 10 czasu moskiewskiego delegacja przystąpiła do omówienia zagadnień, którym poświęcona będzie większa część czasu, jaki spędzi premier Mollet w Moskwie. Oficjalny komunikat niewiele

a raczej nic nie mówi o treści pierwszej rozmowy, prócz stwierdzenia, że uzgodniono szeroki wachlarz problemów do przedyskutowania i obie strony wyraziły opinie w sprawie rozbrojenia. W kołach dziennikarskich przeważa opinia, że nadzieje na owocność konferencji, którym dał wyraz zarówno Bulganin jak i Mollet w swoich wstępnych rozmowach oraz w toastach podczas śniadania, powinny znaleźć poważne pokrycie w toku rokowań.

Wydaje się w związku z faktem rozpoczęcia rokowań od zagadnień rozbrojenia, że ostatnie oświadczenia rządu radzieckiego w sprawie redukcji radzieckich sił zbrojnych — a więc już nie propozycji, ale fakt ucielenia w życie postulatów rozbrojenia — winny przyczynić się w poważnej mierze do zbliżenia stanowisk ZSRR i Francji w tej sprawie. Przecież premier Mollet zarówno w przemówieniu na lotnisku, jak i w dniu dzisiejszym podkreślił wagę faktów i czynów, które muszą przysięść za słowami. Związek Radziecki konkretnym posunięciem tworzy właśnie bazę faktów.

Należy przypuszczać, że rokowania moskiewskie odbywają się bez ustalonego porządku dziennego, co niewątpliwie ułatwi obu stronom stawianie w sposób szczerzy i wyczerpujący różnych zagadnień, zarówno z dziedziny stosunków radziecko-francuskich jak i z dziedziny interesujących oba kraje problemów międzynarodowych.

Konferencja prasowa, na której obecni byli rzecznicy obu delegacji Iljczow i Baradue — odbyła się w atmosferze lekkości i dowcipu. Korespondenci zachodni, których przybyło ponad 100 nie mogą przelewać muru tajemnicy odcinającego treść rozmów, zado-

Budowa walcowni blach cienkich w hucie im. Lenina

Po okresie przygotowań rozpoczęły się zasadnicze roboty ziemne przy wykopach pod fundamenty pierwszych urządzeń technologicznych walcowni ciągłej blach na zimno — odczynnego obiektu produkcyjnego huty im. Lenina.

Walcownia ta, będąca „młodszą siostrą” uruchomionej już walcowni blach na gorąco, produkować będzie wysokowartościowe blachy cienkie o przekroju od 0,25 do 2,5 milimetra. Blachy tego rodzaju używane są do produkcji karoserii samochodowych, obudowy tzw. skuterów, krycia dachów, wyrobu wielu artykułów powszechnego użytku oraz znajdują zastosowanie w przemyśle obronnym kraju.

Kubatura powstającej walcowni będzie niemal 2,5 raza większa od kubatury PKIN.

Żywa dyskusja, rzezowa krytyka Sesje budżetowe Woj. Rad Narodowych

Wojewódzkie rady narodowe w Szczecinie, Zielonej Górze, Lublinie, Bydgoszczy i Wrocławiu omówiły ostatnio i zatwierdziły swe budżety oraz plany gospodarcze na br. Tegoroczne sesje budżetowe wojewódzkich rad narodowych przebiegały w atmosferze ożywionej dyskusji i rzeczowej krytyki. Radni analizują celowość wydatków na poszczególne inwestycje, zgłaszają wnioski do projektów budżetów oraz zastrzeżenia pod adresem tych prezydentów rad, które poświęcają mało uwagi kontroli realizacji uchwał podejmowanych na sesjach.

W sesjach budżetowych wojewódzkich rad narodowych uczestniczą członkowie rządu. W obradach w Lublinie wziął udział wiceprezes Rady Ministrów — F. Jóźwiak-Witold, w Bydgoszczy — wiceprezes Rady Ministrów T. Gede, w Szczecinie — min. Handlu Wewnętrznego M. Minor, we Wrocławiu — min. Przemysłu Drobnego i Rzemiosła M. Olszewski.

Sesja w Lublinie dokonała zmian w składzie Prezydium Woj. RN w związku z powołaniem dotychczasowego przewodniczącego W. Migonia na stanowisko zastępcy szefa Kancelarii Rady Państwa.

W połowie czerwca posiedzenie Komisji Rozbrojeniowej ONZ

NOWY JORK (PAP). W połowie czerwca br. odbędzie się posiedzenie Komisji Rozbrojeniowej ONZ, poświęcone omówieniu wyników ostatnich obrad Podkomisji Rozbrojeniowej w Londynie.

Większością głosów na przewodniczącego Prezydium Woj. RN wybrany został dotychczasowy zastępca przewodniczącego J. Popko, a na stanowisko zastępcy przewodniczącego — P. Dąbek.

W dyskusji na sesji w Bydgoszczy zabrał również głos wicepremier T. Gede, który zwrócił uwagę na konieczność większej niż dotychczas samodzielności rad narodowych. Omówił on także zadania rad narodowych w rozwoju rolnictwa, w rozwoju i umacnianiu spółdzielni produkcyjnych.

Na sesji dokonano zmian w składzie Prezydium Woj. RN. Na wniosek radnych odwołano za niewłaściwy styl pracy dotychczasowego sekretarza Prezydium — Jankowskiego i powołano na to stanowisko E. Orszyniowa.

MILE ZDARZENIE

11 maja byłam świadkiem bardzo miłego zdarzenia w autobusie „100” rano o godz. 7.10.

Pewien pasażer wręczył konduktorce nr 446 banknot stużłoty, prosząc o bilet jednorazowy, tłumacząc się, że ma bilet tramwajowy niesteczny, a w komunikacji tramwajowej nastąpiła awaria. Konduktorka nie miała reszty, zdecydowanym ruchem odcinała bilet i dała pasażerowi razem ze stużłotowym banknotem, mówiąc: „Przy okazji pan mi zwrócił”. Pasażer jak i jego najbliżsi sąsiedzi, zaniemogli ze wzruszenia.

Postawa ta nie jest pewna, czy ów pasażer zdążył już ochłoniąć z wrażenia i napisać do Ciele.

ŻYCIE WARSZAWY

bie, male „Życie”, przeto ja piszę z gorącą prośbą umieszczenia tego listu i przekazania w.w. Konduktorkę słów najwyższego uznania i podziękowania K. Sz.

CO TRZEBA ZMIEŃCIĆ

Co sugerować może nazwa „Prasowy”? Przede wszystkim chyba — szybkość. Niestety, w barze mlecznym „Prasowy” przy ul. Marszałkowskiej na wydanie posiłków czekać trzeba przeciętnie 20 minut, gdyż w porze najwięcej nasilenia ruchu obsługiwało klientów często jedna tylko ekspedientka. Nie należy on więc do

szybkich, a o innych pozytywnych cechach również mówić trudno. Dania bowiem są często zimne, a mylenie żeńców — na porządku dziennym. Coś tu trzeba zmienić. Łatwiej oczywiście nazwę. Lepiej jednak tzw. styl pracy.

Konsument

NIEPEDAGOGICZNI

Przez 2 dni porogacki uczniowie jednej ze szkół na Ochocie zaniedbane trawniki przy ul. Grójcekiej, róg Czerstochowskiej. Po to — by już następnie go dnia świeżo skopana i zarabiona ziemia porwała koleiny samochodów, do-

wożących towary do wzorcowego sklepu spożywczego.

Pomijając już fakt, że postępowanie takie nie jest dla młodzieży dobrym przykładem — warto, by doprowadzonymi do porządku trawnikami ktoś się jednak zaopiekował. Może właśnie personel wspomnianego sklepu objąłby patronat nad trawnikami.

Wielbieli zieleń

ZMIENIAJĄ

Zdarłem już parę butów. I to dlatego, że w sklepie przy ul. Nowy Świat 19 kupiłem aparat fotograficzny „Baltica”. Już po pierwszym użyciu okazało się że ma defekt. W sklepie obiecają mi wymienić na inny, lecz, niestety, zmieniają na razie tylko terminy. (L)

Głosy prasy zachodniej

Prasa światowa w dalszym ciągu komentuje oświadczenie rządu radzieckiego w sprawie redukcji sił zbrojnych.

Anglia

Dziennik „Daily Herald” krytykuje w artykule redakcyjnym te koła angielskie, które z niezadowolaniem powitały decyzję rządu radzieckiego w sprawie redukcji sił zbrojnych, pisze: „Jest rzeczą nierozumną udawać, że nie zasłó nic ważnego”.

(B) DOKONCZENIE na str. 2

Przed XXV Międzynarodowymi Targami Poznańskimi 30 tys. eksponatów wystawi Polska

Za miesiąc — 17 czerwca br. nastąpi w Poznaniu otwarcie XXV Międzynarodowych Targów.

Tegoroczne Targi w Poznaniu, poza obowiązkowo wystawą gospodarczą i kiersmaszu, bardziej niż kiedykolwiek, będą miały typowy handlowy charakter. Organizatorem i gospodarzem wszystkich pawilonów i stoisk będą przedsiębiorstwa eksportowo-importowe, a wystawione przez nich eksponaty — już na miejscu, w Poznaniu staną się przedmiotem handlu z zagranicą.

W XXV Targach Poznańskich zgodnie z obecnymi zgłoszeniami, uczestniczyć będzie rekordowa liczba ponad 600 wystawców z 35 krajów (o 11 krajów więcej niż w ub. r.). W porównaniu z r. ub. większa ilość — bo 13 państw wystawi swo-

Polsko-hinduska współpraca w dziedzinie żeglugi

DELHI (PAP). W wyniku rokowań pomiędzy delegacjami żegludowymi polską i hinduską, w sprawie uruchomienia regularnej towarowej linii żegludowej między portami Polski i Indii 16 bm. została podpisana umowa, na mocy której początkowo każda ze stron dostarczy 3 statki do eksploatacji na tej linii żegludowej. Rozpoczęcie działalności linii oczekiwane jest w październiku br.

Hindusko-polska linia żegludowa będzie eksploatowana na zasadach równości, korzyści dla obu stron i unikania konkurencji.

Przyjazd delegacji organizacji dziewczęcych z Francji

Do stolicy przybyła na zaproszenie Zarządu Głównego ZMP 9-osobowa grupa działaczek francuskich organizacji dziewczęcych.

Na czele delegacji stoją: Yann Viens — aktywistka Związku Dziewcząt Francuskich i Micheline Simon — nauczycielka Centrum Kształcenia Pracowników Kulturalno-Oświatowych w Paryżu.

W czasie dwutygodniowego pobytu w naszym kraju delegacja zwiedzi szereg szkół, placówek kulturalnych i społecznych, instytucji wychowawczych i fabryk w celu zapoznania się z warunkami życia, nauki i pracy młodzieży żeńskiej w Polsce.

Rozmowy

grecko-rumuńskie

w sprawie wznowienia stosunków

EUKARESTZ (PAP). Od kilku dni toczą się w Atenach rozmowy między Rumuńską Republiką Ludową a Grecją. Rozmowy te dotyczą wznowienia stosunków dyplomatycznych między obu krajami. Delegacji rumuńskiej przewodniczy dyrektor dep. MSZ A. Lazareanu.



KOPENHAGA. 14 bm. podpisany został w Kopenhadze układ handlowy i plany między Danią a Związkiem Radzieckim, który przewiduje wzajemne obroty w wartości 500 mln koron duńskich. W 1954 r. Danię zerwała z ZSRR umowy handlowe na te polityki embargo w stosunku do krajów obozu socjalistycznego.

KAIR. Tygodnik egipski „Al Tahrir” donosi, że Egipt zamierza wybudować przy pomocy Związku Radzieckiego laboratorium fizyki jądowej.

RABAT. Sultan Maroka wyraził zgodę, aby Maroko i Hiszpania, które nawzajem ostatnio stosunki dyplomatyczne, wyznaczyły swoich przedstawicieli w ramach ambasadorów.

DIJAKART. Rząd indonezyjski oficjalnie uznał Tunis i Maroko jako państwa niepodległe i suwerenne.

PARYŻ. 15 bm. w Montpeller dokonano napadu na siedzibę miejscowej organizacji Francuskiej Partii Komunistycznej. Wskutek wybuchu bomby lokal został całkowicie zniszczony.

LONDYN. Prowadzone w Londynie od 3 tygodni rokowania w sprawie niezawisłości Singapuru zostały zerwane, wobec stanowiska W. Brytanii, która obywateli Singapuru chce podlegać prawom brytyjskim, a nie podlegać prawom indyjskim, jak i zewnętrznym.

OTTAWA. 16 bm. rano na lotnisko w pobliżu Ottawy (Kanada) samolot odrzutowy linii lotniczych kanadyjskich. Spod niego spadły pociski, które zabiły 17 osób i raniły 50. Według oficjalnych danych, samolot należał do linii lotniczych „Trans Canada”.

HONGKONG. Policja w Hongkongu została ostrzeżona przez władze ZSRR, że pewne osoby w tym mieście usiłują dokonać zamachu na 23 chińskich studentów, którzy 17 bm. udają się na szczyt afrykańską konferencję studentów w Indonezji. Studenti mają odbywać statkiem holenderskim. Odrzucono statki zostały wstrzymane na czas nieokreślony.

RZYM. Wczoraj zmarł w Rzymie w wieku lat 60 znany włoski pisarz i polityk Ezio Tarditi. Był on autorem wielu powieści, m. in. książki pt. „Fabryka mów”.

Wizyta francuska w Moskwie

(A) DOKONCZENIE ze str. 1
podeszli do zabytkowego działu „car-puszkę” Guy Mollet powiedział: „Chciałbym krzyknąć „wo”

Pogrzeb A. A. Fadiejewa

MOSKWA (PAP). 16 bm. o godz. 12 nastąpiło wyprowadzenie zwłok A. A. Fadiejewa. Na cmentarzu Nowodevicki odbył się wiec żałobny. W imieniu Związku Pisarzy Radzieckich zabrał głos A. A. Surkow. Mówił o Fadiejewie jako o wspaniałym pracowniku partii, utalentowanym pisarzu, ofiarnej bojowniku o pokój. Następnie zabrał głos K. A. Fiedin. W imieniu pisarzy republik związkowych przemawiał A. E. Korniejczuk.

Z żalem żegnali A. A. Fadiejewa przedstawiciele ludzi pracy Moskwy, byłych partyzantów Dalekiego Wschodu, młodzieży radzieckiej i inni.

Płytą marmurową pokryły setki wieńców.

Dopisy kondolencyjne z Polski

W związku z tragiczną śmiercią wybitnego radzieckiego pisarza, członka Biura SRP — A. A. Fadiejewa, Związek Literatów Polskich wystosował do Związku Pisarzy Radzieckich, a PKOP — do Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju, depesze kondolencyjne.

W depeszech tych literatów polscy oraz polscy działacze ruchu obrony pokoju wyrażają głęboki smutek i żal z powodu przedwczesnej śmierci znakomitego pisarza i nieustraszonego bojownika o pokój i przyjaźń między narodami.

Racjonalne metody pracy biurowej

Zakład Organizacji i Techniki Pracy Biurowej przy Państwowej Komisji Etatów rozpoczął akcję popularyzowania i upowszechniania racjonalnych metod i postępu technicznego w pracy biurowej, organizując prelekcje i pokazy. Dotychczas zorganizowano cztery pokazy ilustrujące praktyczne zastosowanie stenografii i urządzeń do wykonywania w pracy biurowej.

Na pokazach demonstrowane jest praktyczne korzystanie ze stenografii ręcznej i maszynowej, dotychczas u nas prawie zupełnie nieznanego oraz urządzeń do dyktowania typu elektronicznego, tak jak „Diktator” i „Diktator” oraz mechanicznego „Rekordera”.

W II kw. br. Zakład zamierza zorganizować prelekcje na temat wzorowej organizacji hali maszyn, połączonej z pokazem właściwego wyposażenia miejsca pracy maszynisty oraz pokaz techniki powielania.

Celem jak najszerzego spopularyzowania postępu technicznego w czynnościach biurowych Zakład gości jest urządzenie pokazu i prelekcje na terenie większych zakładów pracy.

Ważnym informacją i wyjaśnieniem w tych sprawach udzieli Sekcja Informacji Zakładu, Warszawa, ul. Szwarczowska 4, II p. pokój 2143, tel. 6-73-92.

5 osób uratowali z płomieni dwaj milicjanci

Dwaj funkcjonariusze MO z posterunku w Łyszkowicach, pow. Łowicz: B. Chlebny i F. Podwójel, przebiegając nocą przez wiatr Stachlew, pow. Łowicz, strasząc palące się zabudowania jednej z zagrod. Natychmiast pospieszyli na miejsce pożaru i weszli do stojącego już w płomieniach budynku mieszkalnego, gdzie spała 5-osobowa rodzina Ślaniaków, nie zdając sobie sprawy z groźącego niebezpieczeństwa.

Z pomocą milicjantów wszyscy członkowie rodziny Ślaniaków opuścili mieszkani.

Oszczędność materiałów w produkcji obowiązkami przemysłu na codzień Konferencja w PKPG

W PKPG odbyła się konferencja poświęcona zagadnieniu oszczędności materiałów w produkcji przemysłowej. Wzięli w niej udział przedstawiciele 13 podstawowych resortów produkcyjnych oraz przedstawiciele Min. Kontroli Państwowej i Państwowej Inspekcji Gospodarki Materialowej.

Celem konferencji było przedyskutowanie założeń oszczędnościowych w planie 5-letnim oraz omówienie

Pogłoski o rozłamie w SPD

BONN (PAP). W kołach politycznych Bonn lansowane są pogłoski o mającym nastąpić rozłamie w partii socjaldemokratycznej. Dziennik „Berliner Morgenpost” twierdzi, że wkrótce powstanie w NRF druga partia socjalistyczna. Ugrupowanie to miało by przypuszczać program „lewicowo-radykalny”, nawet „zbliżony do komunistycznego”.

Głównymi inicjatorami nowego ugrupowania socjalistów są: zachodnio-niemiecki działacz związkowy V. Agartz oraz b. redaktor naczelny oficjalnego organu SPD „Neuer Vorwärt” dr Gleisberg. Rozłamowcy czynią przygotowania do utworzenia nowej partii i równocześnie nawiązali kontakty z odłamami lewicowych socjalistów w różnych krajach.

Jeśli chodzi o program polityczny nowego ugrupowania, to — jak pisze „Berliner Morgenpost” — odrzuca ono remilitaryzację NRF i domaga się zbliżenia do krajów Wschodu.

wykonania przez resorty postanowień uchwały Prezydium Rządu z ub. r. w sprawie wzmoczenia oszczędności materiałów. Uchwała nakłada na przemysł m. in. obowiązek opracowania norm zużycia materiałów przeznaczonych do produkcji poszczególnych wyrobów, ustalenia dokładnych przepisów technologicznych zużycia podstawowych materiałów itp.

— Jak wynikało z dyskusji, gospodarka materiałowa — a co za tym idzie — oszczędność materiałów i surowców w szeregu resortów pozostawia wiele do życzenia. Poszczególne postanowienia uchwały Rządu w licznych ministerstwach nie zostały jeszcze wprowadzone, a w takich resortach jak transport drogowy i lotniczy normy zużycia będą uporządkowane dopiero w końcu br.

Omawiając przewidziany uchwałą Rządu obowiązek kwartalnego planowania limitów środków obrotowych na zakup podstawowych materiałów, przedstawiciele kierownictwa 13 resortów zgodni byli na ogół, że planowane efekty, jakie zamierzają uzyskać po wprowadzeniu uchwały Rządu, nie są osiągalne z uwagi na liczne braki i niedociągnięcia przemysłu. Boleczą jest np. brak odpowiedniej ilości magazynów, wskutek czego występują często przerwy w dostawach, a co za tym idzie ich poważne straty.

Podczas konferencji wiele uwagi poświęcono niskiej jakości materiałów, co w dużej mierze dyskwalifikuje przypisywane nieodpowiedniej pracy kontroli technicznej w fabrykach.

Dużo miejsca w dyskusji zajęło omówienie zagadnienia norm zużycia drewna. Według danych PKPG szczególnie niepomysłnie przedstawia się ta sprawa w górnictwie. Np. w I kwartale br. faktyczne zużycie tzw. kopalniaków na tysiąc wydobytych ton węgla było o 1,33 m. sześć. wyższe niż przewiduje norma.

Aktualne zagadnienia nauki prawa

W Warszawie odbyło się dwudniowe posiedzenie Komitetu Nauk Prawnych PAN, poświęcone omówieniu aktualnych zagadnień metodologicznych stojących przed polską nauką prawa.

Referat doc. G. Auscalera oraz dyskusja przebiegały pod znakiem krytyki błędów i braków, które ujawniły się w nauce prawa w okresie ostatnich lat.

Wskazywano m. in., że w zasadzie uniemożliwiona była naukowemu krytyka ustaw i rozporządzeń oraz błędów w praktycznym stosowaniu prawa. Mówiono np., że nie dopuszczono do krytyki poszczególnych sformułowań ustawy o dyscyplinie pracy, mimo iż naukowcy już od chwili jej ukazania się mieli odnośnie niej szereg zastrzeżeń. Zaniedbano również publikowanie komentarzy do orzeczeń Sądu Najwyższego w czasopiśmie prawniczym, co w praktyce wyłączało orzecznictwo Sądu Najwyższego spod bieżącej oceny nauki.

W dyskusji wskazywano m. in. na potrzebę powołania Instytutu Prawa przy PAN.

Wiele mówiono o obowiązku oszczędzania metali nieżelaznych.

Przy produkcji pojazdów mechanicznych w NRD zużywa się np. ca. 1 kg spoiwa cynowo-olowiowego na 1 pojazd. My zużywamy produkując samochód „Warszawa” ok. 21 kg. Analizując to zużycie fachowcy doszli do wniosku, że w naszych warunkach zmniejszenie zużycia spoiwa do wysokości ok. 5 kg na samochód jest realne.

Omawiając na konferencji założenia oszczędnościowe planu 5-letniego, zwrócono uwagę na niewyżytkowanie dotąd źródła oszczędności wielu materiałów. M. in. poruszono zagadnienie eksploatacji starych hald zawierających galmiany cynkowe, wykorzystanie kwasów i włókien odpadowych przy produkcji papieru, ługów posulfitowych, oleju talowego itp.

Z dyskusji można było wnioskować, że dotychczas przyjęte założenia oszczędnościowe na bieżące 5-letnie nie są zbyt wysokie i że istnieją realne możliwości ich przekroczenia i podwyższenia.

Głosy prasy o oświadczeniu radzieckim

(B) DOKONCZENIE ze str. 1

Dziennik wzywa rząd angielski, aby poszedł za przykładem Związku Radzieckiego, podkreślając, iż redukcja wydatków wojskowych przyczyniłaby się w Anglii do pokonania trudności gospodarczych.

W tym samym duchu wypowiada się „Daily Express”.

B. Russell wyraża nadzieję, że „podchwyciona zostanie inicjatywa Związku Radzieckiego”.

Francja

Zdaniem „Libération”, decyzja rządu ZSRR „otwiera drogę do rozbrojenia”. Dziennik wzywa do ujęcia dłoni wycofanej przez rząd radziecki. Podkreślając, że decyzja rządu radzieckiego „wywołała wyraźne trudności” w pewnych kołach zachodnich „Libération” oświadcza: „Francja, której przywódcy znajdują się dzisiaj w Moskwie, może odegrać wielką rolę w rozwiązaniu problemów rozbrojenia, będącego kluczem do rozwiązania innych problemów”.

W „Information” ukazał się artykuł Genevieve Tabouis, która sądzi, że decyzja rządu ZSRR pozwoli ministrowi Pineau na rozwinięcie „w jak najbardziej pożytecznych warunkach jego planu rozszerzenia aspektów gospodarczych paktu atlantyckiego”.

Niemcy zachodnie

Dzienniki zachodnio-niemieckie poświęcają nadal wiele uwagi uchwale rządu radzieckiego w sprawie redukcji liczebności sił zbrojnych ZSRR o 1,2 mln żołnierzy. „Frankfurter Allgemeine” i „Die Welt” omawiają decyzję rządu ZSRR w artykułach wstępnych.

Posunięcie rosyjskie — pisze „Die Welt” — stanowi część składową wysiłków zmierzających do zakończenia „zimnej wojny”. Z biegiem czasu nie może ono pozostać bez wpływu również i na Zachodzie. Rozmowy na temat rozbrojenia, które nie przyniosły dotychczas wyników, będą mogły być wznowione. Zdaniem dziennika, wymagać się będą tendencje do redukcji wydatków wojskowych.

16 bm. na konferencji prasowej w Min. Zdrowia omówiono i wyjaśniono wiele istotnych spraw związanych z założeniami i realizacją ustawy o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży.

Min. zdrowia — dr J. Sztachelski zwrócił uwagę na fakt ciężkiego rozumienia ducha ustawy przez wiele kobiet. Wprowadzenie w życie ustawy było trudnym zadaniem dla pomocy właściwych metod i przez nieodpowiednie często osoby w antysanitarnych warunkach zagrażały niejednokrotnie życiu kobiety. Wprowadzenie ustawy, zapewniając właściwy sposób dokonania zabiegu, nie likwiduje jednak wcale niebezpieczeństwa zagrażającego zdrowiu kobiety.

Dlatego też ogół kobiet musi zrozumieć, że najważniejsze jest nie przerywanie ciąży, ale jej zapobieganie. Wiąże się z tym zagadnienie odpowiedniej ilości środków antykoncepcyjnych. W środki te apteki zostały już częściowo zaopatrzone. W przyszłym miesiącu ukaza się w sprzedaży nowe rodzaje środków antykoncepcyjnych, które zostaną wyprodukowane w oparciu o wzory zagraniczne przez zakłady drobnej wytwórczości.

W najbliższym czasie ukaza się również w sprzedaży odpowiednie broszury popularno-naukowe z tego zakresu. Ponadto poradnie „K” udzielają zwracającym się do nich kobietom fachowych rad i wskazówek.

Spaak o uchwałach XX Zjazdu KPZR

BRUKSELA (PAP). Przebywająca w Belgii delegacja Rady Najwyższej ZSRR wzięła 15 bm. udział w przyjęciu wydanym na jej cześć przez ministra spraw zagranicznych Belgii Spaaka. Obecni byli przedstawiciele rządu i parlamentu belgijskiego.

Przemówienia wygłosili min. Spaak oraz przewodniczący delegacji radzieckiej W. T. Laciś.

Min. Spaak podkreślił, że wizyta delegacji Rady Najwyższej ZSRR w Belgii jest ważnym wydarzeniem międzynarodowym. Wskazał on następnie na wielkie międzynarodowe znaczenie uchwały XX Zjazdu KPZR. „Głównym jest najważniejsze — oświadczył Spaak — z oceną sytuacji międzynarodowej daną przez XX Zjazd”.

Spaak stwierdził, że popiera tezę Zjazdu w sprawie pokojowego współistnienia oraz że zgadza się z wypowiedziami przywódców radzieckich co do tego, że nie ma takich problemów, które nie mogłyby być rozwiązane drogą pokojową.

Konferencja w NOT o wiatrosiłowniach

Stowarzyszenie Elektryków Polskich organizuje w piątek, 18 bm., konferencję na temat wiatrosiłowni, czyli instalacji zdolnych przetworzyć energię wiatru w energię elektryczną.

Konferencja odbędzie się w gmachu NOT (Czackiego 3/5) o godz. 17.

Warto przypomnieć, że na temat silników wiatrznych pisał już parokrotnie w naszym dziale popularno-naukowym „Świat się zmienia”, a ostatni na ten temat artykuł (21 ub. m. pt. „Wiatrak źródłem energii elektrycznej” pisał prof. M. Pietraszk) wybudził ogromne zainteresowanie i spowodował liczne zapytania listowne o szczegóły. (m)

„Spotkaliśmy się ze zrozumieniem” Tito o wynikach rozmów w Paryżu

BELGRAD (PAP). Prezydent Jugosławii Broz-Tito wygłosił przemówienie na wiecu, który odbył się na Placu Bratertwa i Jedności w Belgradzie. Podkreślił on, że „jest zadowolony z pobytu i rozmów w Francji”.

Francuscy mężowie stanu rozumieją i przyjemnie nam było to stwierdzić, naszą politykę, politykę przyjaznych stosunków, politykę polepszenia stosunków ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami Wschodu — oświadczył Tito.

Spotkaliśmy się tam ze zrozumieniem, gdyż przekonali się oni o szczerości naszych dążeń i twierdzeń, że poprawa tych stosunków, nawiązanie przyjaznych kontaktów między naszym krajem i tymi państwami jest poważnym wkładem w dzieło utrwalenia pokoju na całym świecie, w osiągnięcie współpracy międzynarodowej. Wątpliwości oraz przypuszczenia, że zmieniamy obecnie naszą politykę zagraniczną, można było łatwo rozwiać, gdyż rozumiemy nas tam.

Przekonałem się również — powiedział Tito — że w wielu problemach, które na pozór wydają się wyjątkowo trudne, francuscy mężowie stanu mają nader realistyczne poglądy na konieczność ich rozwiązania. Przekonałem się, że na arenie międzynarodowej można będzie łatwo znaleźć

wspólny język w tych sprawach i nawiązać współpracę z czołowymi działaczami Francji.

Kampania wyborcza we Włoszech

RZYM (PAP). 27 b. m. odbędą się we Włoszech wybory samorządowe. Trwająca kampania wyborcza różni się od poprzednich przede wszystkim szczegółami technicznymi. Obowiązuje bowiem ustawa zabraniająca rozlepiania afiszów wyborczych poza specjalnymi tablicami zainstalowanymi przez władze komunalne.

W przeciwnieństwie do poprzednich kampanii wyborczych, mury są wolne od afiszów propagandowych, a nawet specjalnie przeznaczone na ten cel „tablice świecą nierzadko pustkami”.

Główna walka wyborcza toczy się między chrześcijańską demokracją a ugrupowaniami lewicowymi. Od walki tych dwóch wielkich sił politycznych uzależniony będzie ostateczny wynik wyborów.

W sobotę w Bolonii odbył się wielki wiec z udziałem 150 tys. osób, na którym przemawiał pierwszy sekretarz Włoskiej Partii Komunistycznej P. Togliatti.

Aresztowania duchownych na Cyprze

LONDYN (PAP). Zandarmeria brytyjska przeprowadziła rewizję w siedzibie episkopatu kościoła prawosławnego w Pafos na Cyprze, gdzie znaleziono broń i amunicję. Aresztowano znaczną liczbę duchownych.

Na lotnisku w Nikozji zastrzelono kaprala brytyjskich wojsk lotniczych. Sprawca zamachu zdołał zbiec, został jednak wkrótce schwytany przez żandarmerię, która zażądała pościgu postępującą się psami gończyymi, a nawet helikopterem, z którego obserwowano okolicę lotniska.

Brytyjska próba bomby atomowej

LONDYN (PAP). Min. zbrojeń donosi, że 16 bm. na wyspach Monte-Bello u zachodnich wybrzeży Australii dokonano próbnej eksplozji brytyjskiej bomby atomowej.

Sia wybuchu miała równać się kilkudziesięciu tysiącom ton „zwykłych materiałów wybuchowych”. Jest to pierwsze z serii podobnych doświadczeń brytyjskich rozpoczętych w tej sferze.

Komisja ONZ przeciwko eksperymentom atomowym

GENEWA (PAP). Komisja Prawa Międzynarodowego ONZ, która obraduje obecnie w Genewie, przyjęła rezolucję domagającą się zakazu doświadczeń z bronią termojądrową. Rezolucja stwierdza, że takie samo stanowisko powinna zająć ONZ.

JERZY WINICKI

Chiny — cenny partner

Przez cztery miesiące przejeżdżałem z ekipami naszych inżynierów z północy na południe Chin, przebywałem w cukrowniach wyposażonych w polskie maszyny i uruchomionych przy współudziale naszych specjalistów, a także na terenach przyszłych budów nowych cukrowni, kopalń i pługów. Tjamussy, Girin, Tjan-Myn, Czu-Dzon, Min-Tou-Gou i szereg innych miejscowości, gdzie zostały wybudowane i powstają w najbliższej przyszłości nowe wspólne wznoszone zakłady przemysłowe, symbolizują serdeczną przyjaźń pomiędzy naszymi narodami.

Nie będę opisywał swoich wrażeń, chciałbym jedynie ograniczyć się do omówienia niektórych zagadnień, dotyczących uprzemysłowienia Chin Ludowych i znaczenia tego dla naszej gospodarki.

Naród chiński, kierowany przez Komunistyczną Partię, osiągnął już wielkie sukcesy w rozbudowie swojej gospodarki.

Widziałem, z jakim oddaniem robotnicy i inżynierowie chińscy budują nowe obiekty. Zakłady samochodów ciężarowych w Czan-Czunie, jeden z największych mostów na świecie — 2,5 kilometrowy most pod Hankou, rozbudowa kombinatu papierniczego w Kantonie, wielka stacja wodna pod Girinem — to zaledwie mała część tych gigantycznych prac, których dokonują chińscy ludzie, rozbudowując swoją gospodarkę.

Dalszymi etapami budowy socjalizmu w Chinach będą plany 5-letnie. Pierwsza pięcioletnia (1957—1962) — to wielki program industrializacji gospodarki.

W przeciągu 5 lat zbudowanych lub modernizowanych będzie około 1271 zakładów o znaczeniu ogólnopolskim, a około 4 razy tyle obiektów gospodarczych o znaczeniu miejscowym. Dzięki temu produkcja przemysłowa wzrośnie prawie dwukrotnie. Produkcja stali wzrośnie przeszło trzykrotnie, osiągną 4,2 miliona ton rocznie, wytwarzanie energii elektrycznej — dwukrotnie, osiągną poziom 5,5 miliarda kilowatogodzin rocznie, prawie dwukrotnie wzrośnie wydobywanie węgla, które będzie wynosić 13 milionów ton, produkcja cukru — prawie trzykrotnie, osiągną 1,1 miliona ton.

Powstają nowe dziedziny przemysłowe — zostanie opanowana wytwórczość samolotów, turbogeneratorów, samochodów, ciągników, nowych typów obrabiarek, kombinatów i dziesiątków innych nowych maszyn. Miliony chłopów i dziewcząt ze wsi staną przy skomplikowanych maszynach i aparatach, setki tysięcy młodzieży zdobędą wiedzę na wyższych uczelniach. Zostaną zbudowane tysiące nowych szkół, setki żłobków i przedszkoli, podniesie się poziom kulturalny całego społeczeństwa. Aktywność całego narodu zostanie wykorzystana dla pomnożenia jego bogactw i podniesienia dobrobytu i kultury.

Również żywiołowe siły przyrody zostaną w pełni wykorzystane do wykonania tych olbrzymich zadań. Przysłówie chińskie mówi: „mało deszczu — to posucha i głód, gdy dużo deszczu — to powodź i nieszczęście”. Obecnie opracowuje się plany ujarznienia niesfornych wód olbrzymich chińskich rzek. Na rzecze Chang-Che zostanie zbudowanych 46 tam i elektrowni wodnych, które będą wytwarzały 110 miliardów kilowatogodzin energii elektrycznej, nawodnione będzie powyżej 7 milionów ha ziemi ornej.

90 milionów rodzin chłopskich, gospodarujących na ok. 85% ziemi ornej, dobrowolnie zrzeszyło się już w spółdzielniach produkcyjnych. W Chinach szeroko rozpowszechniona jest spółdzielczość pierwszego typu oparta o zasady rozdziału wytworzonego przez środki w zależności od posiadanej ilości ziemi i wkładu pracy.

W przeciągu najbliższych 12 lat produkcja zbóż ma wzrosnąć o 2,5-krotnie, a bawełny z górą 2-krotnie. Ten powolny wzrost produkcji rolnej ma być osiągnięty dzięki podwyższeniu kultury uprawy roli i rozszerzeniu powierzchni zasiewów o 30 milionów hektarów. Jako podstawowe środki, których zastosowanie ma zapewnić wzrost produkcji, przewiduje się: irygację, stosowanie nowoczesnych narzędzi rolniczych i stopniową mechanizację rolnictwa, wykorzystanie w większym stopniu nawozów, przede wszystkim naturalnych, stosowanie wysokich gatunków kultur rolniczych, meliorację, powiększenie arealu upraw, zwiększenie powierzchni o dwukrotność lub trzykrotność zbiorów rocznych, ulepszenie metod uprawy roli, walka ze szkodnikami.

Dzięki temu wzrostowi rolnictwa w tempie dotychczas niespotykanym w żadnym innym kraju można oczekiwać, że rozwój przemysłu nie będzie nadążał za rozwojem rolnictwa, gdyż rolnictwo będzie się rozwijać głównie dzięki własnym rezerwom i w stosunkowo małym stopniu będzie wykorzystywał środki przemysłowe. Przy tym należy uwzględnić, że obecna produkcja zbóż w Chinach wynosi ponad 180 milionów ton rocznie.

Ten szybki rozwój rolnictwa stwarza sytuację, że Chińska Republika Ludowa prawdopodobnie będzie jedynym krajem, gdzie budowa socjalizmu odbywać się będzie przy dyspozycji pomiędzy szybkim rozwojem rolnictwa, a nienadążaniem przemysłu.

Można przewidzieć, że ilość zbóża towarowego zwiększy się przeszło 10-krotnie.

W najbliższych latach Chińska Republika Ludowa będzie więc dysponować bardzo dużymi nadwyżkami produktów rolnych, których nie potrafi u siebie w kraju przerobić, a które będą mogły być wykorzystane dla rozszerzenia handlu zagranicznego. Ma to duże znaczenie dla naszej gospodarki. Należałoby się przeto zastanowić, jak rozwinąć naszą współpracę z przemysłem chińskim. Dla wykonania tego zadania musimy uściślić, jakie dziedziny przemysłowe będą przedmiotem naszej współpracy.

Istotną rolę w rozwoju naszych stosunków ekonomicznych, handlu za-

granicznego z Chińską Republiką Ludową, może odegrać współpraca naukowo-techniczna, wymiana specjalistów.

Naród chiński realizuje gigantyczne zadania mobilizując swoje własne zasoby oraz korzystając z braterskiej pomocy zaprzyjaźnionych krajów.

Podstawową pomocą w rozwoju przemysłu ciężkiego Chin okazuje Związek Radziecki. 211 dużych zakładów przemysłowych i oddziałów produkcyjnych o wartości 6 miliardów rubli — budowanych przy pomocy Związku Radzieckiego, to główne ogniw budowy nowoczesnego przemysłu w Chińskiej Republice Ludowej.

Pomoc Związku Radzieckiego nie ogranicza się do dostaw urządzeń i maszyn na wyjątkowo dogodnych warunkach. Radzieccy specjaliści zapewniają wszechstronną pomoc niezbędną przy budowie nowych zakładów przemysłowych. Rozwinięta jest również szeroka współpraca gospodarcza z krajami demokracji ludowej, dzięki czemu potencjał przemysłowy tych krajów dopomaga w uprzemysłowieniu Chin Ludowych.

Handel zagraniczny z krajami demokracji ludowej odbywa się na zasadzie równości, wzajemnych korzyści, wzajemnej pomocy i współpracy.

Polska Ludowa zajmuje jedno z czołowych miejsc wśród krajów demokracji ludowej, które prowadzą ożywiony handel z Chinami. Polska pierwsza z krajów demokracji ludowej zawarła umowę handlową z Chińską Republiką Ludową (28 lutego 1950 r.). Obroty handlu zagranicznego w roku 1955 w stosunku do okresu przedwojennego wzrosły prawie 20-krotnie, a od 1950 roku 6-krotnie. % eksportu polskiego do Chin stanowiła maszyny, wyroby włócowane i cynk.

Chiny Ludowe dostarczają polskiemu przemysłowi hutniczemu rud metali nieżelaznych, a dla innych dziedzin naszej gospodarki arachidów, azbestu i grafitu.

Na podstawie zawartej umowy o współpracy naukowo-technicznej są wymieniane najcenniejsze doświadczenia techniczne obu krajów. Biorąc jednak pod uwagę tempo rozwoju gospodarczego obu krajów oraz ich potrzeby można oczekiwać rozwoju współpracy gospodarczej w dużo większym stopniu.

Obecnie na gruncie obustronnych korzyści istnieje bezsprzeczna perspektywa rozwinięcia w jeszcze większym stopniu naszych stosunków gospodarczych. Tym bardziej, że budowa dwóch cukrowni buraczanych w Chinach zapewniła naszym projektantom, inżynierom i robotnikom dobre imię, dzięki zadowalającemu wywiązaniu z przyjętych zobowiązań i dostarczeniu Chińskiej Republice Ludowej wyposażenia zakładów, które w eksploatacji wykazują wysokie i bardzo ekonomiczne wskaźniki produkcyjne.

Fakt, że w drugiej cukrowni w ciągu 22 godzin po rozruchu został wyprodukowany pierwszy cukier, a po dwóch tygodniach zakład przekraczał projektowaną moc przerobową, zaś w końcu kampanii przekraczał normę przerobową prawie o 30 proc., sam mówi za siebie.

Również prace dokonane przez naszych specjalistów przy opracowaniu materiałów projektowych dla budowy nowoczesnego kombinatu cukru trzcinowego, trzech pługów i dwóch kopalń węgla świadczą o tym, że nasi inżynierowie potrafili wykonać poważne zadania produkcyjno-techniczne. Na gruncie tych doświadczeń można oczekiwać, że rozwinięta się szeroka i bogata współpraca przy budowie obiektów przemysłowych w przemysle węglowym, hutniczym, maszynowym, chemicznym, energetyce, spożywczo-rolnym, materiałach budowlanych, przetwórstwa drewna i w innych dziedzinach gospodarki.

Od stopnia mobilizacji naszych rezerwów przemysłowych dla wykonania tych zadań, od docenienia wagi politycznej i ekonomicznej tej współpracy zależne są wyniki, które uzyskamy. Ważne jest również, abyśmy zrozumieli, że dzięki naszemu wysiłkowi, który czynimy w tej pracy, możemy dalej rozwijać bardzo dla nas cenną przyjaźń wielkiego narodu chińskiego.

MICHAŁ BOROWY

Rezerwy mieszkaniowe istnieją

(Artykuł dyskusyjny)

tają powszechnie. Przed 5 laty tak nie było.

Istotnie w r. 1950, kiedy sporo domów zostało odbudowanych z wojennych zniszczeń, wskaźnik zagęszczenia (przeciętna krajowa w miastach) spadł z 1,65 (w r. 1946) do 1,5 osób na izbę. Od tego czasu jednak ludność miast wzrosła z samego przyrostu naturalnego o przeszło milion osób (1,222 tys. osób), co wsi załapnęło 755 tys. Osób. Czy tak żyłowy napływ mieszkańców ze wsi jest gospodarczo społecznie w najbliższych latach niezbędny? Czy nie należałoby go tu i ówdzie zahamować, aby zaspokoić najpilniej potrzebę mieszkaniową miast?

Wedle założeń szacunkowych PKPiN w planie 5-letnim wzrost zatrudnienia w miastach wyniesie ok. 715 tys. osób, z tym, że mieszczą się w tej liczbie roczniki miejskiej młodzieży wchodzące w wiek produkcyjny, kilkadziesiąt tysięcy osób dotąd nie zatrudnionych (głównie kobiety) oraz ok. 208 tys. osób, które przyjdą ze wsi. Ile ich jednak przyjdzie poza planem?

Milicja pilnuje jedynie przepisów natychmiastowego meldowania się przybyłych, niezależnie od tego gdzie się oni zatrzymali. Zatrzymują się w nich, kiedy w wsi nie ma zbyt wiele roboty, lokuje się po szopach, strychach małych miast wielu przybyszów. Zaczynają pracować byle gdzie, „dłubić się zahaczyc”. Po czym sprowadzają do onej komórek czy szopy komórkę socjalno-bytową swego zakładu: — Patrzcie jak ja mieszkam!...

Nie ma we mnie krzty niechęci do ludzi ze wsi, którzy na własną rękę szukają w mieście swej przyszłości; ale czy w obecnych trudnych warunkach naprawdę możemy sobie na to pozwolić? Niedawno przedstawiciele Gniezna, Ostrowa i Kalisza meldowali w MGK, że mają przeciętnie miesięcznie 20 takich rodzin, przybywających do miasta „szukać szczęścia”.

Trzeba tu supele rozpatrzeć. Na pewno nie łatwo będzie podejmować decyzję ograniczającą swobodę oby-

watela w osiedlaniu się i wyborze miejsca pracy, ale innego wyjścia na najbliższe 2—3 lata nie widać.

W niektórych wyjątkowo zagęszczonych miastach jak np. Łódź, Kalisz czy Gdańsk trzeba wprowadzić zakaz meldowania się nowoprzybyłych, podobnie jak istnieje on w Warszawie. Oczywiście zakazy ostrożnie sformułowane, aby nie przeginały pały. Bo zdarzyło się ostatnio, że odmówione zameldowania w Warszawie pracującego małżeństwa w nowym mieszkaniu, które po wielu latach starań przynależało im z zakładu pracy.

POSKROMIĆ OBSZARNIKÓW BIUROWYCH

W sprawie niepełnego wykorzystania lokali biurowych, zajmowanych przez biura budynków mieszkaniowych, „nieodpowiedzialności” różnych instytucji, które sprowadzają lekko myślnie do wielkich miast pracowników z terenu, rzekomo niezastopionych fachowców — opinia jest jednomyślna. Więcej — opinia tzw. czynników jest jednoznaczna: że zdaniami szarego tłumu. Dlaczegoż więc nie zostaną wydane jakieś ostre zarządzenia? To prawda, że istnieją na tej sprawie (np. uchwała ograniczająca przestrzeń biurową na jednego urzędnika do 4 m kw.), ale są one notorycznie nie wykonywane, a wątpliwe nawet czy powszechnie znane.

Jedyny chlubny wyjątek stanowi Woj. Zarząd Łączności w Łodzi, który na podstawie tej właśnie uchwały wygospodarował niedawno w swych biurach mieszkaniową dla 18 pracowników. Nie znalazł jednak dotąd naśladowców.

Lokali biurowych o dużych luzach powierzchniowych znaleźć można sporo w każdym mieście. A wiele z nich przy tym mieści się w budynkach mieszkaniowych, tym łatwiej więc byłoby wydzielić w nich kilka czy kilkanaście nawet mieszkań.

Spytajcie zresztą tzw. terenowców. I pamięci wylicza nam najrozsądniej istniejące, w których na oko „urzędnicza powierzchnia” jest parę razy większa niż prawem przepisane 4 metry. Np. Woj. Zarząd ZMP w Poznaniu, np. Dyrekcja Lasów Państw. w Krakowie itd.

Przy sposobności warto przypomnieć, że nowe, najokazalsze nawet biurowe, nie tylko nie posiadają garaży, ale nawet mieszkań dla obsługi gmachów, choć biorąc na zdrowy rozsądek, w kolosach takich powinny być mieszkania przynajmniej dla portierów, intendenta gmachu itd.

O REWIZJI PRZYDZIAŁÓW KWATERUNKOWYCH

Rezerwy istnieją nie tylko w lokalach publicznych. Nakazy kwaterunkowe nie są rewidowane przecie całe lata. W mieszkaniach tzw. służbowych, które dawniej nie podlegały kwaterunkowi rzadko mieszkają dawni użytkownicy. Normalny ruch ludności (przeniesienia służbowe, narodziny, zgony, małżeństwa) zmieniały obraz załudnienia mieszkań, którzy mają w swych z takim trudem zakładanych przed 2 laty kartotekach, wydawali kwaterunkowe.

Biuro Evidencji Ludności nie panuje nad sytuacją, gdyż zdane jest na uczciwość i sumienność prowadzących meldunki, którzy rzadko sygnalizują takie zjawiska, jak nieterminalne zagęszczenie jakiegoś mieszkania, co dla wprowadzonego w sprawę kwaterunkowe jest sygnałem, że główny lokator zamierza się wyprowadzić.

A jak wygląda współpraca biur meldunkowych z kwaterunkiem? Oto inspektor MGK mając podstawy przypuszczać, że przy przydzielaniu jakiegoś mieszkania popołnieniu nadzorca, zwrócił się niedawno do biura meldunkowego nr 152 w Poznaniu z prośbą o podanie listy osób tam zameldowanych. ODMÓWIŁO MU, jako że to „tajemnica służbowa”.

A przecież właściciele mieszkań się zmieniają nawet w Warszawie. Przecież instytucja slobokatorska również istnieje, tyle tylko, że jako „nielegalna” jest bardzo kosztowna.

Z drugiej strony zaś zdarzają się najzupełniej normalne luzy mieszkaniowe (zgony, małżeństwa młodych, wyjazdy). Iluż ludzi zamiast dokwaterowania slobokatora — nawet dobrowolnego — zgodziłoby się przenieść

np. z dwupokojowego mieszkania do pokoju z kuchnią; ze zbyt obszernego, nie podlegającego dokwaterowaniu pokoiu z kuchnią do kawalerki. Kto im jednak ułatwi wybór nowego mieszkania, kto im pomoże finansowo w przeprowadzce, kto wreszcie przemówi do obywatelskiego sumienia, żeby na przeprowadzkę się zgodzili?

A zatem gdyby tak spróbować dokonać generalnej rewizji przydziałów kwaterunkowych, uaktualnić przy pomocy społecznej ewidencji zagęszczenia mieszkań w najbardziej załudnionych miastach? Zakładając oczywiście kartotekę mieszkań z „luzami” do wymiany? Lub — nie podlegających wyłączeniu pokoiów, do których gospodarze będą chcieli dobrać sobie współlokatora?

Oto jest piękne zadanie, dla Komitetów Blokowych oraz dla Komitetów Frontu Narodowego.

A Komisjom socjalno-bytowym i radom zakładowym na pewno opłaciłaby się pomoc przy takiej „operacji P” — zbiorowych przeprowadzek i planowej wymiany mieszkań. Warto byłoby nawet na ten cel uruchomić fundusze związkowe.

Oczywiście taka skomplikowana akcja musi być doborowa, gdyż załatwianie przekwaterowań wyłącznie trybem urzędniczym, a nie w ramach wielkiej akcji społecznej, pozostawiającej pod społeczną kontrolą, zawsze prowadziłby do mechanicznego traktowania ludzkich potrzeb i kłopotów. Warto jednak spróbować, aby pomóc choćby niewielkiej garstce ludzi.

I jeszcze jedno. Poszukiwanie rezerw — społeczna i wewnątrzresortowa rewizja stanu zagęszczenia lokali publicznych i prywatnych, musi objąć wszystkie lokale, łącznie z kwaterunkiem wojskowym i budynkami dawnego IIBP, które ma niewątpliwie zasługi w budowie dobrych domów mieszkaniowych, zbyt jednak hojną ręką rozdzielało powierzchnie dodatkowe.

Nie widzę również powodu, dla którego nie Urząd Rady Ministrów nie miałby dokonać rewizji przydziałów wszystkich mieszkań tzw. reprezentacyjnych. Nikomu nie przychodzi do głowy kwestionować słuszności ich istnienia, ale czy doprawdy samotna osoba na stanowisku wiceprez. departamentu jednego z ministerstw musi mieć dwa pokoje z kuchnią na MDM? Czy dyrektor wojewódzkiego zarządu PKS musi mieć — jak profesor Politechniki — oddzielny pokój do pracy w swym mieszkaniu?

Jedno jest pewne. Min. Gospodarki Komunalnej nie może ograniczać się dalej do pojedynczych zarządzeń, po raz setny reorganizujących bezradnie wydziały kwaterunkowe. Potrzeba nam pełnej analizy i rewizji całości naszej polityki mieszkaniowej. Nowych koncepcji, nowej inicjatywy.

Przestrzegania jednak wytycznych i zasad tej polityki nie żądamy tylko i wyłącznie od garstki urzędników kwaterunkowych.

Sprawy mieszkaniowe muszą być nie tylko jawne, ale trzeba jeszcze je odbiurokratyzować. Pozwólmijmy inicjatywie społecznej współzł. z instancjami związkowymi szerzej niż dotąd brać udział w gospodarce mieszkaniowej.

Mniej wtedy będzie mactaw, nadużyć i przekupstw, więcej znajdzie się rezerw wewnątrz danego bloku czy danej dzielnicy, w jednym biurze czy w jednym resorcie. I ludziami będzie lżej, choć ciągle jeszcze ciasno.

HALSKA BUCZYŃSKA

Zbrojenia

W jednym z ostatnich numerów czasopisma „Newsweek” zamieszczono zostało zestawienie wysokości wydatków wojskowych w budżetach na r. 1956 szeregu krajów kapitalistycznych.

Według tych danych wydatki na cele wojskowe kształtowały się w stosunku do ogólnych wydatków budżetowych i dochodu narodowego poszczególnych krajów następująco:

Kraj	% ogólnych wydatków budżetowych	% dochodu narodowego
U.S.A.	61,1	16,2
W. Brytania	31,2	7,3
Francja	27,6	7,3
N.R.C.	35,2	5,7
Turcja	23,9	4,1
Włochy	22,9	4,1
Grecja	33,2	6,5
Portugalia	33,6	4,5
Hiszpania	31,6	4,5

„Newsweek” wyjaśnia dodatkowo, że Stany Zjednoczone A. P. wydatkują w r. 1956 na cele wojskowe 39,7 mld. dol., a więc 3-krotnie więcej niż 15 państw kapitalistycznych razem wziętych, bowiem ich wydatki na cele wojskowe wynoszą łącznie, w przeliczeniu na dolary, 13,4 mld. (t. d.)

Publicysta francuski J. Kayser w Warszawie

Na zaproszenie RSW „Prasa” przebywał w Warszawie działacz polityczny i publicysta francuski, b. wiceprzewodniczący partii radykałów, prof. Instytutu Nauk Politycznych w Paryżu — J. Kayser z małżonką. Działalność polityczna i publicystyczna J. Kaysera w ostatnim okresie poświęcona była w dużej mierze sprawie zbliżenia polsko-francuskiego.

Celem wizyty J. Kaysera jest zapoznanie się z problemami prasy polskiej. 17 bm. J. Kayser wygłosi wykład na Wydziale Dziennikarskim UW, a przed wyjazdem odbędzie spotkanie z dziennikarzami polskimi w Warszawie.

Krakowskie Juwenalia



Tak, jak zapowiadała młodzież w wesołym „do mieszkańców sławnego grodu Krakowa” — największy cinnicy z podziwu rozdawali gę, by patrzeć na tańce, festyny, konkursy i zawody, które trwały przez cztery dni Juwenali. Dni młodego Krakowa — jak mówią najstarsi — nawet mieszkańcy podwawelskiego grodu — udali się lepiej, niż wszystkie dotychczasowe „dorosłe” imprezy. Do późnej nocy bawiono się, śpiewano i tańczono na ulicach i placach.

Krakowskie Juwenalia, wywodzące się z szesnastowiecznych, żakowskich obchodów Powiatu Wiosny, odbywać się będą co roku w maju. W dniach tych zawieszone są wszystkie żagielnia na wyższych uczelniach i w szkołach, młodzież otrzymuje bezpłatne bilety do kin, teatrów, na koncerty oraz korzysta... ze 100 procentowej zniżki w tramwajach i autobusach.

W tegorocznych Juwenaliach wzięła udział m. in. delegacja studentów z paryskiej Sorbony oraz wystawcy wielu krajowych uczelni, którzy przybyli do Krakowa na zaproszenie młodzieży z najstarszej w Polsce Wszechnicy Jagiellońskiej (dar).

Na zdjęciu — żacy ubrani w starodawne stroje zawiadają zebrańymi na Rynku mieszkańcami o zabawach i obchodach Juwenali.

Foto — D. Piątkowski.

Londyn po siedmiu latach (2)

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Londyn stał się tym, czym dawniej nie był — stał się kontynentalny.

Wyspiarski charakter W. Brytanii, który oddzielał ją od kontynentu europejskiego nie tylko wąskim przesmykiem wód Kanalu La Manche, lecz sprawiał, że Anglików nie uważało się za „Europejczyków” we właściwym tego słowa znaczeniu, miał szereg aspektów. Do wyspiarskich odrębności Anglików zaliczało się ich dziwny system pieniężny, na podstawie którego funt ma 20 szylingów, a szyling 12 pensów; zaliczało się to, że ceny ubrań, mieszkań i wielu innych rzeczy obliczane są w gwineach, a gwinea — to jeden funt plus jeden szyling; zaliczało się fakt, że Angliki nie mierzą na metry, tylko na jardy i stopy, nie ważą na kilogramy, tylko na angielskie funty i na uncje itd. Jedną z najważniejszych cech wyspiarskich Anglików było to, że nie uznawali oni kawiarni, w sensie, w jakim kawiarnie istnieją wszędzie w Europie. Za moich czasów w Londynie istniała jedna jedyna kawiarnia: tradycyjny Café Royal na Regent Street przy Piccadilly Circus, niegdyś słynna kawiarnia „bohemy” angielskiej na początku bliżej

stulecia. Ale poza Café Royal innych kawiarni w Londynie nie było. Było natomiast sporo taniach restauracji, wśród których królowały Lyons, ze swoimi wielkimi Corner House'ami. Najpopularniejszymi zaś miejscami spotkań Anglików były tzw. Public House'y czyli puby — bary czy wierzchnie, w których w określonych godzinach sprzedawano napoje wysokokw. jak whisky i gin albo angielskie piwa.

Dzisiaj Café Royal jako kawiarnia już nie istnieje; przekształcona została na elegancką restaurację. Ale Londyn pokryty jest obecnie olbrzymią liczbą małych kawiarni i barów kawowych, w których z maszyną espresso, na wzór Paryża, Wiednia czy Rzymu przystojne kelnerki podają gościom tzw. „kapucyna”. Podaje się w nich również ciastka, doskonałe kanapki i rozmaite typowe włoskie czy francuskie potrawy. Te kawiarenki o nazwach jak Negresco, La Ronda, Le Réve, Gondola, Arlequin, Boulevard, są bardzo uczęszczane. Jest w nich gwaro, pełno, słyszy się zarówno język angielski jak i inne języki. Nadają one Londynowi charakter kontynentalny, jakiego dawniej nigdy nie posiadał.

Częściowo jest to wpływ licznych cudzoziemców, którzy obecnie Londyn zamieszkują. Przed wojną W. Brytania liczyła ogółem nie więcej jak 240 tysięcy cudzoziemców, z czego jedna trzecia — to byli Włosi, Niemcy i Austriacy względnie Żydzi niemieccy i austriaccy, którzy schronili się do W. Brytanii przed prześladowaniami ze strony hitlerowców. Obecnie liczba cudzoziemców w W. Brytanii wzrosła do blisko 600 tysięcy, z czego nie mniej jak jedna trzecia, a więc około 200 tysięcy, zamieszkuje w Londynie. Ci cudzoziemcy — Niemcy, Polacy, Rosjanie, Czesi, Włosi, Hiszpanie, Grecy i inni — swoimi odrębnymi od Anglików zwyczajami przyczynili się do tego, że Londyn ma dzisiaj aspekt kontynentalny.

Ale jest i inny powód. Teatr operacji wojennych w czasie drugiej wojny światowej zbliżył Anglików do kontynentu europejskiego. Setki tysięcy Anglików zarówno w czasie wojny, jak i po wojnie poprzez stacjonowanie w Europie wojska i administrację okupacyjną, zasmakowały w życiu kontynentalnej Europy i obecnie chętnie ten posmak życia kontynentalnego przenoszą do Londynu. Oczywiście, ten kontynentalny aspekt Londynu nie zmienił charakteru społecznego dla społeczeństwa angielskiego życia klubowego. Kluby nadal istnieją i są uczęszczane, ale w dalszym ciągu utrzymują się ich ekskluzywny charakter. Kluby są przede wszystkim dla arystokracji, dla emerytowanych wojskowych i urzędników administracji kolonialnej, dla

bogatych przemysłowców, wyższych urzędników, dobrze sytuowanych dziennikarzy, literatów, artystów, słowem — dla klas posiadających i to o tzw. „dobrym” angielskim pochodzeniu. Natomiast kawiarenki i bary kawowe dostępne są dla ludzi niezamożnych.

Dzielnica Picadilly Circus przypomina wieczorem nowojorski Times Square na Broadwayu. Ta sama ilość grających wszystkimi barwami światła neonów, te same rzęsiście oświetlone wystawy, ukazujące tania tandetę. Wszędzie na pokaz tytułowe strony pism-magazynów, ukazujących półnagie lub prawie zupełnie nagie kobiety w najrozmaitszych podniecających pozach. Gra na zmysły w każdej postaci. Do tego rodzaju potrzeb przystosowała się niestety prasa angielska, która w ciągu tych siedmiu lat bardzo podupadła. Tendencja prasy londyńskiej idą w kierunku masowych gazet brukowych, w kierunku stałego obniżania poziomu. To samo dotyczy w znacznym stopniu teatrów i filmów. W życie codzienne wkręciła telewizja, przykuwając do ekranu zainteresowanie przeciętnego Anglika. Życie umysłowe redukuje się do sfer zawodowych intelektualistów. Daje się zauważyć w sferach inteligencji angielskiej pewna beznadziejność — „frustration”, pewne odwrócenie, którego przed siedmiu laty nie było.

Jedynym bodźcem jest własny zysk, własna korzyść, własne użycie. Pobudki wychodzące poza ten krąg należą do wyjątków. STEFAN LITAUER

Podaj widły! Eksportowe przeszkody

POSTANOWIONO użyć w pracy tym wszystkim robotnikom, którzy jak Polska duża i szeroka, codziennie na tysiącach bocznych kolejkach ładują lub rozładują wagony. W tym celu przewodniczący PKPG wydał zarządzenie nr 35/56 (KL2D-4-1-56). Dotyczy ono przedsiębiorstw, zakładów i składów, na których bocznicach obrót wagonów wynosi co najmniej 3 na dobę. Zarządzenie opracowane jest krótko i zwięźle. Przewodniczący PKPG poleca, aby do 1 czerwca br. zebrano informacje, jakie to te maszyny lub urządzenia ułatwiają przeładunek. Na podstawie tych informacji ma być przygotowany plan produkcji oraz importu.

Stroną organizacyjną ankietę zajął się Dep. Komunikacji i Łączności PKPG. Zredagowano tam odpowiednią instrukcję, którą zainteresowane osoby powinny powielić w potrzebnej ilości egzemplarzy i przelać do poszczególnych zakładów (jest ich około 2.500).

A więc mamy już Zarządzenie (1 kartka) oraz Instrukcję (20 stron). Teraz dochodzimy do Katalogu. Wydawnictwo to — zdaniem PKPG — służy do „ujednolniczenia ankiety i ułatwienia pracy wypełniającym ankietę”. Powinno więc ułatwiać pracę urzędnikom PZGS-ów, referentom handlowo-taryfowym, dyspozytorom, kierownikom zaopatrzenia hut i elektrowni — jednym słowem: wieloletniej reszty skromnych pracowników. Oni z kolei mają oświecić PKPG, jakie maszyny przeładunkowe należy produkować lub sprowadzać z zagranicy. Katalog — to niezbędne uzupełnienie Zarządzenia oraz Instrukcji.

CZYTAJCIE uważnie, bo oto dane jest wam wiedzieć w klinicznej postaci pewien ciekawy proces: przewodniczący PKPG wydaje proste zarządzenie, które — nim dojdzie do wykonawców — nie będzie już uale proste.

Pomiędzy nadawcą i adresatami ulecia się chmara natrętnych pośredników. W departamentach skrzypia pióra, stukają maszyny do pisania, stychają także warkoty powielaczy. Stały sztab urzędników chce usprawnić swoje etaty współudziałem w redagowaniu Instrukcji, Katalogu lub bodaj w adresowaniu kopert. Proste pytanie: „Ile wam potrzeba maszyn?” zostaje sztucznie rozdarte. Dolepia się do niego nieistotne wątpliwości, niepotrzebne zastrzeżenia. Tego procesu nie może opłacać n a t y c h m i a s t a n i p r z e w o d n i c z a j a c y P K P G a n i ż a d n a, c h o c i b y n a j b a r d z i e j u p e ł n o m o c n i a o s o b i s t o ś ć. Wynika on bowiem z nieposkrupowanej dotąd praktyki naszego życia gospodarczego.

Wreszcie koło kilogram zaokrąglonego papieru dociera do takiego na przykład PZGS w Wyrzudebach. Na tamtejszej boczni wyładunku się węgla i naowoczu sztuczne, a załadowuje najrozmaitsze ziemiopłody. Marnowaniem prezesa PZGS jest już do dawna zwyczajny transporter taśmowy. Aż przykro przecież patrzeć, jak Walenty, bądź co bądź człek wiekowy, macha od rana do nocy widłami, boć nawet ręcznego kołowrotu nie można się doprosić! I oto nadziedziczył wymarzony dzień, w którym daleka PKPG zwraca się wprost do PZGS w Wyrzudebach, aby ów zaprezentował swe potrzeby przeładunkowe. Prezes przegląda Zarządzenie. Dowiaduje się, że w tym celu musi obliczyć wydajność zadaných maszyn, ich liczbę oraz koszty ruchu na jednostkę. Musi także ku temu użyć Instrukcji oraz Katalogu. Aby przy ich pomocy uzyskać żądane liczby, trzeba zastosować 33 (trzydzieści trzy!) wzory matematyczne, z których jeden reprodukuje:

$$W = \frac{P \cdot a \cdot b \cdot c \cdot d \cdot e \cdot f \cdot g \cdot h \cdot i \cdot j \cdot k \cdot l \cdot m \cdot n \cdot o \cdot p \cdot q \cdot r \cdot s \cdot t \cdot u \cdot v \cdot w \cdot x \cdot y \cdot z}{1000} \cdot \frac{1}{W_p}$$

Oczywiście, prezes PZGS w Wyrzudebach, jako absolwent filologii greckiej, w mig odcyfrowuje owe wzory. Jest jednak humanista, zaprasza więc do współpracy księgowego. Jak wiadomo, wszyscy księgowi PZGS, nie mówiąc już o referentach handlowo-taryfowych PKP, mają doktoraty SGPiS. Szybko podstawiają do wzorów liczby bezwzględne i już po kilku dniach wiedzą, jaka jest wydajność ręcznego kołowrotka lub transportera z taśmą gumową.

MOZE się jednak zdarzyć, że prezesem PZGS jest zwyciężny absolwent wydziału prawa, a księgowy przerwał swe studia na magistrum. Wówczas obaj sięgają po Instrukcję i z niej dowiadują się, że:

„Masę zmechanizowaną obliczyć można, sumując wielkość odpowiadającą danemu rodzajowi urządzeń — podane w rubryce 3 wzorów nr 1, ponieważ jednak niektóre urządzenia służą do różnych zagadnień, jak również dla wyładunku i załadunku — precyzyjnie będzie wyliczyć masę zmechanizowaną mnożąc precyzyjnie wydajność urządzenia przez ilość urządzeń (wielkość podaną w mianowniku rubryki 1) przez wielkość podaną w liczniku tejże rubryki (wielkość podana w mianowniku). Masę zmechanizowaną będzie więc sumą powyższych iloczynów, a ilość urządzeń — sumą wielkości podanych w liczniku rubryki 1, wzorów nr 1a”.

Jeżeli jednak będzie tak (różnie bywa w naszym kraju), że prezes PZGS ukończył tylko szkołę powszechną, a księgowy jest zwyciężnym maturzystą, to wówczas obaj odcłóżą Zarządzenie, Instrukcję i Katalog tam, gdzie we wszystkich urzędach całej Polski odkłada się takie rzeczy. Potem prezes otworzy drzwi do biura i krzyknie:

— Znapotrzebowanie! A kupcie no tam nowe widły dla Walentego!

JERZY KASPRZYCKI

Dobre opakowanie — połowa powodzenia

Obejrzelśmy już gabloty z opakowaniami zagranicznymi, powdychaliśmy nad misternymi pudełkami, plastikiem we wszystkich możliwych kombinacjach, nad wzorkami i wzorczkami, po czym przewodnik z Instytutu Opakowań MiW poprowadził nas do skromnych dwóch półek z próbkami polskich opakowań eksportowych.

Wyciągnął pierwszy z brzegu eksponat — szampon do włosów w szczeniowej torebce z polichloru winylu.

Widzicie państwo, i my już zaczęliśmy produkować opakowania lekkie, estetyczne, a jakie trwałe... Nie dokończył, bo w tym momencie torebka lekko naciśnięta pękła i — szampon — strumieniem — chlusnął na włosy, oczy, ubrania zwiedzających. Z pewnym zażenowaniem olerano nas chusteczkami i pocieszano, że przecież to i tak szczęśliwie, że mogły być grzybkami — szamponem albo sędzią w oleju... Zrezygnowaliśmy z dalszej wizyty, byliśmy pierwszymi ofiarami pierwszego w Polsce estetycznego i „trwałego” opakowania.

Nie chcąc wyciągać przesadnych złośliwych horoskopów z tego zdarzenia, dobrze by jednak — tak na wszelki wypadek — trzy razy odpukać. Jedno jest w każdym razie pewne i pocieszające. Krajowi specjaliści od handlu zrozumieli, że opakowanie to przynajmniej 50 proc. powodzenia towaru.

Przedstawiciel „Rolimpexu” wymienił tu klasyczny niemiecki przykład naczynia cukierowego. Od lat już mają one usadowioną na świecie markę i mało która firma zagraniczna może z „Wedlem” konkurować; że jednak cukierki nasze są niebawem pakowane i ustępują pod tym względem napolidejszym wyrobom zagranicznym, kupcy odnoszą się do nich z coraz większą rezerwą.

Wypracowanie handlowe nakazało więc zająć się poważnie sprawą opakowań, zwłaszcza opakowań eksportowych.

Próby w tej dziedzinie zaczęto od niewielkiej wystawy... Instytut Opakowań zgromadził przeróżne opakowania zagraniczne, które mają stanowić pewien wzór dla naszego przemysłu. Oczywiście nie chodzi o naśladowanie takich dziwagłów, pokazanych na wystawie, że opakowanie jest kilkakrotnie droższe niż cała jego zawartość. Jednak ciekawe pomysły (zasada ogólna jest, że sprzedawanego produktu nie należy zasłaniać — niech pod celfonem, cienką masą plastyczną czy przezroczystym polichlorkiem winyli sam robi sobie reklamę), ładne rysunki, staranne wykończenie opakowania, powinny i u nas stać się zjawiskiem codziennym. Jakież istnieją możliwości urzeczywistnienia tego? Zaczynamy od projektantów opakowań — od grafików.

Istnieje przy Min. Kultury i Sztuki Pracownia Sztuk Plastycznych, która przyjmuje zamówienia na prace z różnych dziedzin — w tej dziedzinie i handlu. Organizacja pracy wygląda w ten sposób, że nie stosuje się żadnej specjalizacji. Grafik dziś projektuje etykietykę do cukierka miętowego, jutro plakat filmowy, pojutrze ilustrować będzie bajkę dla

„Piomyczka”. Gdy jednego dnia myślił się nad „Milością Kobiet”, a następnego nad reklamą rydłów w oście — wyniki bywały rozmaite.

Pewien grafik specjalizował się przed wojną w projektach opakowań dla wyrobów farmaceutycznych. Kiedy parę lat temu Pracownia Sztuk Plastycznych otrzymała zamówienie na etykiety z tej właśnie dziedziny — spośród 30 zgłoszonych projektów przyjęto szkie owego doświadczanego grafika. Przypuszcza — szczerze — że w przyszłości będzie otrzymywał więcej podobnych zamówień. Od pięciu lat nie miał ani jednego.

Czy nie byłoby słuszne stworzyć grupę grafików pracujących wyłącznie dla handlu? Mogliby skoncentrować się na tej dziedzinie, dokładnie ją studiować, nabrać — bardzo tu potrzebnego — doświadczenia. O ile wiem, w Pracowni Sztuk Plastycznych jest wielu grafików, którzy chętnie zgodziliby się na podobną innowację.

I druga strona tej sprawy. Kiedyś pewien grafik, chcąc urozmaicić nieco opakowanie wódki eksportowej, zaproponował nowy kształt butelki. Przedtem porozumiał się z technikiem hut szkła, który zapewnił, że produkcja nowej butelki nie będzie wymagała specjalnego wysiłku. Kiedy jednak projekt przesłano do hut drogą oficjalną — otrzymano odpowiedź zdecydowanie od-

mowną. Jak widać — inwencji grafików musi towarzyszyć jeszcze dobra wola przemysłu. No i — poza nią — najniezbędniejszą inwestycję: na zakup paru specjalnych maszyn i urządzeń, odpowiednich farb itd. Jak dotąd zaś nie ma właściwie nikogo, kto by za podobne inwestycje był odpowiedzialny. Sprawy opakowań traktowane były dotąd mimochodem. Centralny Urząd Wydawnictw, któremu podlega przemysł poligraficzny oświadczył, że jest od drukowania książek a nie etykietek handlowych i zajmować się nimi nie będzie. Proponował natomiast zwołanie w PKPG konferencji, która uporządkowałaby wreszcie wszystkie te sprawy. Jak dotąd — bez rezultatu.

Na naradzie, zorganizowanej w Instytucie Opakowań przedstawiciel centrali handlowych, przemysłu poligraficznego, graficy — wszyscy mieli dużo dobrych chęci i świadomość, że wreszcie trzeba zacząć. Tylko że nikt nie wiedział jak. I nie było nikogo kto by to wyjaśnił. Więc może w końcu uczynić jakąś instytucję odpowiedzialną za całość sprawy? Bo jak wiadomo z dobrych chęci powstał tylko bruk w piekle. Ale opakowania?...
H. KRALL

Nasi Korespondenci i Czytelnicy piszą:

Biblioteczne niedostatki

Trudności lokalowe, z którymi boryka się Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna wpływają ujemnie na pracę szkolnej biblioteki, która mieści się w suterenie, w jednym, niewielkim pokoju, w którym oprócz tego znajduje się jeszcze kilka szaf z nutami i płytami.

Zimno, wilgoć i brak wentylacji nie wpływają dodatnio ani na zdrowie personelu, ani też na konserwację zbiorów. Większa część zbiorów biblioteki znajduje się w szafach stojących na korytarzu i w stołowych. A zorientować się w rozmieszczeniu tych szaf można chyba tylko przy pomocy specjalnego przewodnika.

Główna część zbiorów, to uratowana od zniszczenia własność dawnego konserwatorium, oraz dary Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą i Ministerstwa Kultury i Sztuki, uzupełniane na bieżąco.

Mimo posiadania naprawdę cennych dzieł (np. kompletne zbiory Oskara Kolbega), brak jest biblioteczki wielu podstawowych pozycji. Niesłychanie skąpy wybór partytur i wyciągów fortepianowych, oraz utworów na instrumenty orkiestrowe, zaledwie kilka egzemplarzy francuskiej literatury fortepianowej — oto sytuacja biblioteki.

Wobec takiego stanu rzeczy, dziwnym może wydawać się fakt przekazywania przez Ministerstwo zbiorów po prof. Junowiczu Państw. Instytutowi Sztuki, gdzie bezużytecznie leżą one w magazynach, zamiast służyć młodym dyrygentom i instrumentalistom, którzy znaleźliby wśród nich na pewno wiele cennych pozycji.

Biblioteka może się poszczycić rzadkim zbiorem płyt, w którym znajdują się nagrania najlepszych dyrygentów, solistów oraz orkiestr. Ale wskutek ciągłej eksploatacji (kilka-nastu godzin tygodniowo wykładów literatury muzycznej), płyty niszczeją się szybko, a brak jest magnetofonu, aby przegrać na taśmę cenniejsze pozycje.

Wiele wysiłku musi wkładać w swą codzienną pracę cały personel, aby mimo tak trudnych warunków, praca biblioteki przebiegała normalnie.

Jerzy Marchwiński
korespondent

Woła zwolnić niż pomóc

Nie można powiedzieć, aby praca w centrali telefonicznej Instytutu Elektrotechniki w Międzyzlesiu była zbyt przyjemną. Centrala, zgodnie z przepisami ulokowana jest w suterenu, ale obok akumulatorni. Małe okienko jest prawie całkowicie zasłonięte kratką rozdzielczą i telefonista pozbawiona jest dziennego światła. Najgorsza jednak jest wilgoć.

Od dłuższego czasu telefonistki proszą o zmianę pomieszczenia. Wiele dyskutowano na ten temat, wreszcie w końcu ub. roku, Techniczny Inspektor Pracy polecił przenieść centralę na parter.

Zarząd Inwestycji znalazł jednak szereg przeszkód, aby polecenia nie wykonać. Do dziś nie wyłożono nawet ścian sufitu, czy innym materiałem przeciwdziałającym wilgoci, chociaż przeróbki te można było wykonać własnym gospodarskim sposobem. Ograniczone są jedynie do zakupienia... piekicy elektrycznej.

W drugiej centrali Instytutu Elektrotechniki (budynku Zakładu Wysokich Napięć) nie ma wcale okna. Chcąc przewietrzyć pomieszczenie, trzeba otworzyć drzwi na klatkę schodową. I tutaj można by znaleźć tymczasowe wyjście z sytuacji, trzeba tylko wyłożyć okno w przepierzeniu, oddzielającym centralę od sąsiedniego pokoju.

Jak w poprzednim przypadku, tak i tutaj nie dotychczas nie zrobiono. Instytut Elektrotechniki, zamiast poczynić odpowiednie inwestycje, zabezpieczające zdrowie pracownic, rozwijał zagadnienie w ten sposób, że na podaniu telefonistek — nie mogących pracować w takich warunkach — o zwolnienie, pisze po prostu „zgoda”.

Koresp. I. Witkowska

notatnik KULTURALNY

Książka o AK

W okresie odkłamywania różnych zafaszowanych przeszłości czeka na nowe oświecenie sprawa AK, powstała warszawskiego i walc oddziałów polskich w armiach alianckich na Zachodzie. Historyczno-naukowa strona tych zagadnień znajmie się specjalna komisja PAN. Sprawy te jednak powinny znaleźć odbicie również w literaturze czy filmie. Zanim pojawią nowe dzieła o tej tematyce, warto by przypomnieć np. najlepsze książki z tego zakresu, które ukazywały się w pierwszych latach po wojnie. Nasze wydawnictwa mogłyby wznawiać takie piękne książki jak „Kamienie na szanieł”, Aleksandra Kamińskiego czy tak cenne wspomnienia jak „Przemarsz przez piekło” Stanisława Podlewskiego. A także utwory Pruszyńskiego, Mossesera czy Fiedlera opiewające o bohaterstwie żołnierzy polskich w Anglii, Francji czy Norwegii. (S)

Ankieta „Szpilek”

Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy następującą listkę: „Kamienie na szanieł” — to jest książka, którą Panie Redaktorze, „Szpilek” w pełni zasługuje sobie na „coś pikantnego” w „Życiu Warszawskim”. Pismo to rozpisło w noworocznym numerze ankietę wśród swoich czytelników. Ankieta ta żywo przypomina ankietę „Życia Warszawskiego” i miała zachęcić czytelników do wypowiedzenia się o piśmie. Na tym, niestety, skończył się wzór. „Szpilek” bowiem od tego czasu (i 1. i 2. i 3. i 4. i 5. i 6. i 7. i 8. i 9. i 10. i 11. i 12. i 13. i 14. i 15. i 16. i 17. i 18. i 19. i 20. i 21. i 22. i 23. i 24. i 25. i 26. i 27. i 28. i 29. i 30. i 31. i 32. i 33. i 34. i 35. i 36. i 37. i 38. i 39. i 40. i 41. i 42. i 43. i 44. i 45. i 46. i 47. i 48. i 49. i 50. i 51. i 52. i 53. i 54. i 55. i 56. i 57. i 58. i 59. i 60. i 61. i 62. i 63. i 64. i 65. i 66. i 67. i 68. i 69. i 70. i 71. i 72. i 73. i 74. i 75. i 76. i 77. i 78. i 79. i 80. i 81. i 82. i 83. i 84. i 85. i 86. i 87. i 88. i 89. i 90. i 91. i 92. i 93. i 94. i 95. i 96. i 97. i 98. i 99. i 100. i 101. i 102. i 103. i 104. i 105. i 106. i 107. i 108. i 109. i 110. i 111. i 112. i 113. i 114. i 115. i 116. i 117. i 118. i 119. i 120. i 121. i 122. i 123. i 124. i 125. i 126. i 127. i 128. i 129. i 130. i 131. i 132. i 133. i 134. i 135. i 136. i 137. i 138. i 139. i 140. i 141. i 142. i 143. i 144. i 145. i 146. i 147. i 148. i 149. i 150. i 151. i 152. i 153. i 154. i 155. i 156. i 157. i 158. i 159. i 160. i 161. i 162. i 163. i 164. i 165. i 166. i 167. i 168. i 169. i 170. i 171. i 172. i 173. i 174. i 175. i 176. i 177. i 178. i 179. i 180. i 181. i 182. i 183. i 184. i 185. i 186. i 187. i 188. i 189. i 190. i 191. i 192. i 193. i 194. i 195. i 196. i 197. i 198. i 199. i 200. i 201. i 202. i 203. i 204. i 205. i 206. i 207. i 208. i 209. i 210. i 211. i 212. i 213. i 214. i 215. i 216. i 217. i 218. i 219. i 220. i 221. i 222. i 223. i 224. i 225. i 226. i 227. i 228. i 229. i 230. i 231. i 232. i 233. i 234. i 235. i 236. i 237. i 238. i 239. i 240. i 241. i 242. i 243. i 244. i 245. i 246. i 247. i 248. i 249. i 250. i 251. i 252. i 253. i 254. i 255. i 256. i 257. i 258. i 259. i 260. i 261. i 262. i 263. i 264. i 265. i 266. i 267. i 268. i 269. i 270. i 271. i 272. i 273. i 274. i 275. i 276. i 277. i 278. i 279. i 280. i 281. i 282. i 283. i 284. i 285. i 286. i 287. i 288. i 289. i 290. i 291. i 292. i 293. i 294. i 295. i 296. i 297. i 298. i 299. i 300. i 301. i 302. i 303. i 304. i 305. i 306. i 307. i 308. i 309. i 310. i 311. i 312. i 313. i 314. i 315. i 316. i 317. i 318. i 319. i 320. i 321. i 322. i 323. i 324. i 325. i 326. i 327. i 328. i 329. i 330. i 331. i 332. i 333. i 334. i 335. i 336. i 337. i 338. i 339. i 340. i 341. i 342. i 343. i 344. i 345. i 346. i 347. i 348. i 349. i 350. i 351. i 352. i 353. i 354. i 355. i 356. i 357. i 358. i 359. i 360. i 361. i 362. i 363. i 364. i 365. i 366. i 367. i 368. i 369. i 370. i 371. i 372. i 373. i 374. i 375. i 376. i 377. i 378. i 379. i 380. i 381. i 382. i 383. i 384. i 385. i 386. i 387. i 388. i 389. i 390. i 391. i 392. i 393. i 394. i 395. i 396. i 397. i 398. i 399. i 400. i 401. i 402. i 403. i 404. i 405. i 406. i 407. i 408. i 409. i 410. i 411. i 412. i 413. i 414. i 415. i 416. i 417. i 418. i 419. i 420. i 421. i 422. i 423. i 424. i 425. i 426. i 427. i 428. i 429. i 430. i 431. i 432. i 433. i 434. i 435. i 436. i 437. i 438. i 439. i 440. i 441. i 442. i 443. i 444. i 445. i 446. i 447. i 448. i 449. i 450. i 451. i 452. i 453. i 454. i 455. i 456. i 457. i 458. i 459. i 460. i 461. i 462. i 463. i 464. i 465. i 466. i 467. i 468. i 469. i 470. i 471. i 472. i 473. i 474. i 475. i 476. i 477. i 478. i 479. i 480. i 481. i 482. i 483. i 484. i 485. i 486. i 487. i 488. i 489. i 490. i 491. i 492. i 493. i 494. i 495. i 496. i 497. i 498. i 499. i 500. i 501. i 502. i 503. i 504. i 505. i 506. i 507. i 508. i 509. i 510. i 511. i 512. i 513. i 514. i 515. i 516. i 517. i 518. i 519. i 520. i 521. i 522. i 523. i 524. i 525. i 526. i 527. i 528. i 529. i 530. i 531. i 532. i 533. i 534. i 535. i 536. i 537. i 538. i 539. i 540. i 541. i 542. i 543. i 544. i 545. i 546. i 547. i 548. i 549. i 550. i 551. i 552. i 553. i 554. i 555. i 556. i 557. i 558. i 559. i 560. i 561. i 562. i 563. i 564. i 565. i 566. i 567. i 568. i 569. i 570. i 571. i 572. i 573. i 574. i 575. i 576. i 577. i 578. i 579. i 580. i 581. i 582. i 583. i 584. i 585. i 586. i 587. i 588. i 589. i 590. i 591. i 592. i 593. i 594. i 595. i 596. i 597. i 598. i 599. i 600. i 601. i 602. i 603. i 604. i 605. i 606. i 607. i 608. i 609. i 610. i 611. i 612. i 613. i 614. i 615. i 616. i 617. i 618. i 619. i 620. i 621. i 622. i 623. i 624. i 625. i 626. i 627. i 628. i 629. i 630. i 631. i 632. i 633. i 634. i 635. i 636. i 637. i 638. i 639. i 640. i 641. i 642. i 643. i 644. i 645. i 646. i 647. i 648. i 649. i 650. i 651. i 652. i 653. i 654. i 655. i 656. i 657. i 658. i 659. i 660. i 661. i 662. i 663. i 664. i 665. i 666. i 667. i 668. i 669. i 670. i 671. i 672. i 673. i 674. i 675. i 676. i 677. i 678. i 679. i 680. i 681. i 682. i 683. i 684. i 685. i 686. i 687. i 688. i 689. i 690. i 691. i 692. i 693. i 694. i 695. i 696. i 697. i 698. i 699. i 700. i 701. i 702. i 703. i 704. i 705. i 706. i 707. i 708. i 709. i 710. i 711. i 712. i 713. i 714. i 715. i 716. i 717. i 718. i 719. i 720. i 721. i 722. i 723. i 724. i 725. i 726. i 727. i 728. i 729. i 730. i 731. i 732. i 733. i 734. i 735. i 736. i 737. i 738. i 739. i 740. i 741. i 742. i 743. i 744. i 745. i 746. i 747. i 748. i 749. i 750. i 751. i 752. i 753. i 754. i 755. i 756. i 757. i 758. i 759. i 760. i 761. i 762. i 763. i 764. i 765. i 766. i 767. i 768. i 769. i 770. i 771. i 772. i 773. i 774. i 775. i 776. i 777. i 778. i 779. i 780. i 781. i 782. i 783. i 784. i 785. i 786. i 787. i 788. i 789. i 790. i 791. i 792. i 793. i 794. i 795. i 796. i 797. i 798. i 799. i 800. i 801. i 802. i 803. i 804. i 805. i 806. i 807. i 808. i 809. i 810. i 811. i 812. i 813. i 814. i 815. i 816. i 817. i 818. i 819. i 820. i 821. i 822. i 823. i 824. i 825. i 826. i 827. i 828. i 829. i 830. i 831. i 832. i 833. i 834. i 835. i 836. i 837. i 838. i 839. i 840. i 841. i 842. i 843. i 844. i 845. i 846. i 847. i 848. i 849. i 850. i 851. i 852. i 853. i 854. i 855. i 856. i 857. i 858. i 859. i 860. i 861. i 862. i 863. i 864. i 865. i 866. i 867. i 868. i 869. i 870. i 871. i 872. i 873. i 874. i 875. i 876. i 877. i 878. i 879. i 880. i 881. i 882. i 883. i 884. i 885. i 886. i 887. i 888. i 889. i 890. i 891. i 892. i 893. i 894. i 895. i 896. i 897. i 898. i 899. i 900. i 901. i 902. i 903. i 904. i 905. i 906. i 907. i 908. i 909. i 910. i 911. i 912. i 913. i 914. i 915. i 916. i 917. i 918. i 919. i 920. i 921. i 922. i 923. i 924. i 925. i 926. i 927. i 928. i 929. i 930. i 931. i 932. i 933. i 934. i 935. i 936. i 937. i 938. i 939. i 940. i 941. i 942. i 943. i 944. i 945. i 946. i 947. i 948. i 949. i 950. i 951. i 952. i 953. i 954. i 955. i 956. i 957. i 958. i 959. i 960. i 961. i 962. i 963. i 964. i 965. i 966. i 967. i 968. i 969. i 970. i 971. i 972. i 973. i 974. i 975. i 976. i 977. i 978. i 979. i 980. i 981. i 982. i 983. i 984. i 985. i 986. i 987. i 988. i 989. i 990. i 991. i 992. i 993. i 994. i 995. i 996. i 997. i 998. i 999. i 1000. i 1001. i 1002. i 1003. i 1004. i 1005. i 1006. i 1007. i 1008. i 1009. i

W sumie — sporo rozrywki i pięknych
ni, które same warte są poematu.